



rozwaga i

ZBIORY OSRODKA KARTA

Solidarność

Nr 62

STOCZNIA GDAŃSKA

czerwiec 1987

Ze Stoczni i z Regionu

Wizyta E.Kennedy'ego w Gdańsku. W niedzielę 24 maja br w godzinach porannych przybył do Gdańska samolotem z Warszawy senator Edward Kennedy wraz ze swoją rodziną i członkami rodziny brata Roberta. Z senatorem przybyli też Zbigniew Bujak i Adam Michnik, którzy byli odznaczeni nagrodą im. Johna Kennedy'ego za działalność w obronie praw człowieka. Nagrody wręczył 23.05.br w W-wie Edward Kennedy. Z lotniska w Rębiechowie wszyscy udali się autokarem pod Pomnik Poległych Stocznicywców, gdzie senator złożył wiązankę kwiatów i pomodlił się za poległych. O godz. 10⁴⁵ E.Kennedy wraz z towarzyszącymi mu osobami przybył do kościoła p.w. św. Brygidy, gdzie została odprawiona uroczysta msza św. za spokój duszy braci Johna i Roberta Kennedy'ch. Kościół wypełniony był po brzegi, a wielu wiernych nie mogło dostać się do wnętrza. Mszę św. odprawił oraz homilię wygłosił ks. sufragan Z.Pawłowicz. Po homilii zabrał głos E.Kennedy, który wspomniął o swoich braciach i przedstawił cel swojej wizyty w Polsce. W czasie mszy św. odśpiewano "Boże, coś Polskę" oraz hymn "Solidarność". Po zakończeniu mszy św. tłumy wiernych wypełniły plac przed plebanią oczekując na ponowne spotkanie z senatorem. Na placu panowała radosna atmosfera, ludzie skandowali "Solidarność", "Zwycięzcy" i inne hasła.

Na stopniach przed wejściem do plebanii E.Kennedy pozdrowił zebranych i zapewnił że nie ustanie w walce o przywrócenie praw obywatelskich Polakom. Dziękując tłumom za powitania i życzenia, senator w pewnej chwili nawet powiedział: "Czuję się jakby Polakiem. Po jego wystąpieniu przemówił krótko Lech Wałęsa, przekazując pozdrowienia dla narodu amerykańskiego i zapewnił, że "Solidarność" żyje i zwycięży. W tej atmosferze radości i entuzjazmu zebrani poczuli się na pewien czas jakby bardziej wolni i pełni nadziei. Miłe spotkanie zakończono odegraniem hymnów: amerykańskiego i polskiego. Po obiedzie, przed odlotem do W-wy E.Kennedy i towarzyszące mu osoby udali się na Westerplatte, aby złożyć wiązankę kwiatów pod pomnikiem obrońców-bohaterów z września 1939 r.

W dniu 4 maja na niektórych wydziałach Stoczni kierownicy kazali pisać usprawiedliwienia tym, którzy nie przyszli na oficjalny pochód 1-majowy. Trzeba mieć wyjątkowy tupet, aby żądać pisemnych usprawiedliwień nieobecności w dniu wolnym od pracy i nieobowiązkowym żałobnym spędzie i przemarszu niewolników wśród szaplerów zomo, mo, ormo i sb. Batem władza nie zmusi społeczeństwa do poszanowania i sympatii; najwyżej wywoła odrazę i gniew. Róbcie tak dalej panowie! A swoją drogą, skoro niektórzy kierownicy tracą czas na takie zajęcia, łatwiej wytknąć fakt, że takiego bażaganu jak obecnie w Stoczni, nie było nawet w 1945 roku.

W 25.04. przebywał w Stoczni szef OPZZ (czytaj CRZZ) towarzysz A.Miodowicz. Jeden ze stocznicywców zapytał go jak to możliwe, aby równocześnie być działaczem związkowym i członkiem biura politycznego kc ppzr. Tow.Miodowicz tłumaczył mętnie, że kiedyś członkowie kc byli delegowani do prowadzenia związku, a teraz odwrotnie - najpierw zostaje się szefem (pseudo)związku a potem członkiem kc i że tak jest fajnie. A jakaż to różnica, skoro efekt ten sam? Jak szanowny towarzysz może jako działacz związku przeciwstawić się decyzjom władz ppzr skoro te same decyzje podejmował jak członek biura politycznego ppzr? Jeżeli uważa przynależność do politbiura za taki szczyt, to powinien od razu zrezygnować z funkcji związkowej. I niewątpliwie tak byłoby w normalnym związku zawodowym, tyle, że obecny oficjalny związek normalnym związkiem nie jest, stąd nasza nazwa "pseudozwiązek". Tow.Miodowicz powiedział też bardzo interesujące zdanie: "My chorobliwie wierzymy w ustawy, z których przecież nic nie wynika". Rzeczywiście, jako członek politbiura tow.Miodowicz wie, że ustawy są po to, aby chronić doraźne interesy władzy, a nie po to, aby coś z nich wynikało dla społeczeństwa. Gratulujemy cynizmu.

W Rok 1987 zapowiada się w Stoczni jako najgorszy pod względem fluktuacji kadr. W ciągu 4 miesięcy przyjęto 343 pracowników produkcyjnych, a zwolniło się 453. Przychodzą szabi fachowcy a odchodzą dobrzy. Jedną z przyczyn jest problem mieszkaniowy. Ilość osób oczekujących na mieszkanie wzrosła do 2940.

TEZ dziękuje: W-1 4,0 ; FREYA 1,3 +0,2 ; CEKINA 1,0

W marcowym numerze "RIS" pisaliśmy o wypadku jaki miał miejsce na wydziale S-4, kiedy to nałogowy alkoholik R.W. targnął się na swoje życie, lecz koleśdy uratowali go. W tych dniach doniesiono nam o nowym wypadku, którego ofiarą jest Ryszard Sucharski, freszer z wys. S-4. Sucharski pracował stale pod działaniem alkoholu, jednak kierownictwo wydziału tolerowało to, ponieważ miał on duże znajomości w wojsku i pspr; tym wszystkim szantażował. Był więc panem na wydziale i robił co chciał. Żona rozwiodła się z nim nie mogąc dłużej wytrzymać jego pijackich wycieczek. Sucharski zamieszkał w hotelu robotniczym, gdzie wegetował z dala od rodziny, aż w końcu popełnił samobójstwo. Mamy więc kolejną ofiarę alkoholizmu. Część winy należy przypisać kierownictwu wydziału S-4, które tolerowało pijackie wybryki Sucharskiego, nie tylko jego zresztą. Władza udaje, że walczy z alkoholizmem. W rzeczywistości należy jej na rządnieniu społeczeństwem rozpitym, zdolnym jedynie do niewolniczej pracy. Oczywiście, największą część winy są istniejący stan rzeczy ponoszą sami alkoholicy, którym raczej nikt alkoholu przemocą nie wlewa do ust.

W 12 maja br. przybył do Gdańska szef Międzynarodowej Organizacji Pracy prof. Blanchard z Genewy, który przeprowadził rozmowy z Lechem Wałęsą, przedstawicielami NSZZ "Solidarność" Regionu Gdańskiego i z ks. H. Jankowskim. 25 maja podobne rozmowy przeprowadził doradca prezydenta USA ds. spraw bezpieczeństwa Zbigniew Brzezinski.

Oprac. S.F.O. W.Z.G.

3 listów do redakcji

Ostatnio zaniedbaliśmy trochę tę rubrykę ze względu na dużą ilość ważnych materiałów. Przepraszamy i publikujemy dziś fragmenty kilku listów. Nazwisk i nadawców nie zamieszczamy nawet jeśli podpisują się oni wyraźnie i czytelnie.

W Bezczelności Nigdy dotąd nie próbowałem pisać, gdyż jestem robotnikiem i nie posiadam ani talentu ani wykształcenia dziennikarskiego. Do podzielenia się swoimi spostrzeżeniami spowodował mnie 1-majowy apel biura politycznego KC pspr z 12.04 ogłoszony we wszystkich środkach masowego przekazu, a przeczytany przeze mnie w "Wieczornie Wybrzeża" z dn. 13.04. br. Takiej bezczelności nie było już dawno. Wydaje się, że przebrała się miarka. Ludziom pracy płaci się poprostu jakmuś za pracowny normalny czas pracy i każdy, kto chce jakoś związać koniec z końcem, tym w nadgodzinach, w zespołach gospodarczych na ćwierć i pół-statach lub w jakis inny sposób dorabia, aby zarobić na wydatki. Wszystko to kosztem własnego zdrowia i czasu, który powinniśmy poświęcić rodzinie. Niejednokrotnie kończy się to rentą lub rozwodem, a tu teraz, proszę państwa ci co usurpują sobie prawo do władzy wywają do czynów społecznych. Czy to nie kpina? Po podwyżkach cen artykułów spożywczych, energii elektrycznej, gazu, opału, paliw płynnych, opłat za ciepłą wodę i ogrzewanie mieszkań oraz z powiedzi dalszych podwyżek - jak na ironię - w tym samym "Wieczornie" ogłoszono następną podwyżkę: opłat telekomunikacyjnych... Reforma jest tylko z nazwy, bo dotychczas powoduje ona tylko spadek stopy życiowej ludzi pracy, a nie poprawę warunków. Zwiększenie wydajności odbywa się przez wysiłki fizyczne a nie poprzez komputeryzację, robotyzację, nowe technologie i organizację pracy. "Kouchon" nie wystarczy już uzależnienie ekonomiczne społeczeństwa; teraz kładą oni od nas całkowitego poniżania, wyzucia z ambicji i godności. Bo przecież to my ponosimy konsekwencje nieudolności pspr w rządnieniu, a mamy popierać tę politykę przez czyn społeczny na apel partii, która śmie nazywać się robotniczą. Mało tego - mamy wyrażać aprobatę dla takich rządów, biorąc masowy udział ap, w oficjalnych pochodach 1-majowych. Nasz przewodniczący Lech Wałęsa powiedział "dość", jeżeli chodzi o podwyżki cen. Pozwólcie państwo, że ja, zwykły członek NSZZ "Solidarność" powiem: dość poniżania narodu, pozornej reformy, starłego obniżania stopy życiowej ludzi pracy, deptania godności. Przeszliśmy wręcz się poddawać się takiej polityce pspr, bo w ten sposób działamy nie tylko przeciw innym, ale również przeciw własnej rodzinie. Gdy popieramy taki apel dajemy wyraz poparcia dla tych, którzy nas uciskają, dla podwyżek cen, dla więzienia ludzkiej przemocą, dla wyrzucania lub nieprzejmowania do pracy z powodów politycznych, dla wszystkiego co złe w naszym kraju. Zastanówmy się czy chcemy tak dalej być: w zakłamaniu, obrzydli i fałszu? Czy naprawdę nie przyszedł czas powiedzieć "dość" iść temu wyraz?

... Jeżeli władza umożliwia do poparcia jakiejś akcji - nie opychaj tego. Nie idź na czyn społeczny, który jest tylko chwytem propagandowym i sprawdzeniem uległości społeczeństwa. Nie idź na wybory, gdyż twój udział jest ważny przez komunistów za poparcie dla nich. Nie składaj żadnych ofiar na jakikolwiek akcje, gdyż nie wiesz na co te pieniądze będą naprawdę przeznaczane - może na zakup nowych pałek dla ZOMO. Nie kupuj alkoholu ani pspry, ponieważ są to instrumenty, którymi komuniści niszczyli nasz naród... Ci, którzy narzekają a jednocześnie potwarzają wykonują wszelkie zachcianki władz, są podobni do bezmyślnych swierzątek i niech wiedzą, że dalej ulegając kręcej bicz na swój własny grabież.

Głos w dyskusji nad programem gospodarczym

W piątym 10-leciu realnego socjalizmu, w 6-tym roku rządowej reformy gospodarczej około 60% zatrudnionych nie otrzymuje przeciętnej płacy, która od zakończenia wojny nie wystarczy, aby pracownik mógł utrzymać siebie, żonę i dziecko na poziomie choćby minimum socjalnego i to wyliczonego przez OPZZ w wysokości 10-12 tys. zł. miesięcznie. A ruch piac i cen obniża poziom życia większości mieszkańców kraju. Poprawa zaopatrzenia skończyła się w gruncie rzeczy 2 lata temu na poziomie o wiele niższym niż w roku 1980, kiedy to nastąpił "szusny robotniczy protest". I jak zawsze w powojennej historii Polski, kupienie podstawowych produktów są ciężko zapracowane pieniądze jest związane z napięciem, ryzykiem, wymaga kolosalnej energii i oznacza marnowanie życia w codziennych wielogodzinnych kolejkach. Z coraz większym trudem kupujemy też coraz droższe, coraz bardziej przestarzałe i coraz gorzej wykonane przedmioty trwałego użytku. Na niezdrowe, niefunkcjonalne mieszkania trzeba czekać 15-20 lat, co łamie życie milionów ludzi, szczególnie młodych nie widzących dla siebie szansy zapracowania w kraju na elementarne warunki egzystencji. Pod koniec XX wieku, w centrum Europy, po 30 latach ery kosmicznej, nieosiągalnym dla większości ludzi luksusem jest byle jaki samochód, a jeszcze większym telefon. Żyjemy w coraz bardziej skażonym środowisku, w wielu miejscach wręcz niebezpiecznym dla życia ludzkiego. Żyjemy coraz gorzej i krócej! Spożywamy niezdrowe produkty, powodujące masowe zatrucia. Mieszkamy w niedoogranych domach, w których awarie wszelkich urządzeń stają się codziennością. Z każdym rokiem ciśnień i brudniej jest w szpitalach, gdzie nie można urodzić, leczyć się czy umrzeć w ludzkich warunkach. Coraz bardziej brakuje leków i sprzętu medycznego. Z roku na rok coraz trudniejsze stają się warunki nauki w spełnionych klasach. Pogarsza się komunikacja zbiorowa, poziom handlu i usług, jakość służb i obiektów publicznych. Nie ma takiej dziedziny życia gospodarczego i społecznego, o której można by powiedzieć, że funkcjonuje normalnie, że spełnia swoje podstawowe zadanie. Jednocześnie gołym okiem zaobserwować można jak psuje się i ulega stopniowej ruinie majątek narodowy: domy, ulice, inżynieria miejska, obiekty użyteczności publicznej oraz wzniesiona nadmiernym kosztem i wysiłkiem bieżącej produkcyjna. Widzimy też wyraźnie, że uchwalone plany już nie przewidują śladu realnej poprawy do roku 1990 i nie tworzą żadnych realnych przesłanek do tego, by poprawa taka mogła nastąpić później. Kryzys, który pojawił się pod koniec lat 70-tych trwa i stopniowo pogłębia się, powodując regres cywilizacyjny naszego kraju, gwałtując dorobek pokoleń Polaków i groząc degradacją następnym pokoleniom. W tej sytuacji pomóc może tylko otwarte przyznanie, że w Polsce poniósł historyczne bankructwo system gospodarczo-społeczny oparty na obcych, wymyślonych wsorach, wprowadzony po wojnie wbrew woli narodu, ignorujący podstawowe prawa ekonomiczne, sakadający wszęchwładzą scentralizowanego aparatu rządzenia, lekceważący podstawowe interesy ludzi i grup społecznych oraz tkwiący ludzką przedałości i inicjatywę i energię. Wyjściem z tego nie może być kolejne poprawianie, "dalšie udoskonalenie" tego s gruntowadliwego systemu. Udowodniły to nam dotychczasowe próby ograniczonych modyfikacji, a szczególnie 5 lat aktualnej reformy. Nie wolno dłużej oszukiwać się, jeśli nie chcemy znaleźć się jeszcze niżej i zaprzapaścić szans i możliwości, które jeszcze istnieją. Dlatego też występujemy s konkretną propozycją przebudowy całego systemu gospodarczego i oparcia go na normalnych ekonomicznych zasadach, które innym narodom Europy przynoszą postępi i poprawę warunków życia. Nie stawiamy żadnych warunków ponad te, które sąwarte są w naszym projekcie. Nie wystawiamy żadnych rachunków. Chcemy przejść do porządku dziennego nad przeszłymi napięciami i zdarzeniami, które je wywołały. Nie zamierzamy też zmienić usytuowania Polski na arenie międzynarodowej i konstytucyjnych zasad władzy politycznej. Domagamy się jednak zdecydowanie podjęcia gruntownej reformy, przebudowy gospodarki i nieodzownych, jakkolwiek ograniczonych zmian społeczno-politycznych. Gotowi jesteśmy dyskutować każdy z przedstawiczych przez nas punktów i przyjąć inne rozsądne propozycje. Poprzeny każde wespółnie wypracowane rozwiązanie i tych wszystkich, którzy będą je realizować. Znajemy sobie sprawę, że nasze propozycje mogą zostać przemilczane, s bogateliowane, uznane za nierealne, demagogiczne i szkodliwe. Niech więc w takim przypadku władze powiedzą przynajmniej: czy i kiedy, kierując się zasadami niepodzielnie planowej w założeniu gospodarki zapewnią ludzom pracę, pozwalając rodzinie wyżyć na godziwym poziomie, zapewnią przyswoicie mieszkanie każdej rodzinie, zahamują degradację cywilizacyjną, doprowadzą do sprawnego funkcjonowania wszystkich dziedzin życia społecznego i gospodarczego. Jeśli nie usłyszymy opartej na realiach odpowiedzi, będziemy mieli dodatkowe potwierdzenie faktu, że ceną s niekontrolowana władzę nomenklatury nad wszystkimi ogniwami gospodarki i obszarami życia społecznego będzie stopniowy upadek Polski oraz bieda obecnego i przyszłego pokolenia Polaków.

Od red. Autor bardzo dobrze przedstawił obecną rzeczywistość, bardziej ugiłście

i niezupełnie logicznie nakreślił kierunki koniecznych zmian. Najgorsze jest zakończenie. Bo coś nam z tego, że jeśli władza nie zrobi tak jak my jej podaszemy, to jeszcze raz przekonamy się jak ona zła i brzydka, jak nas gnębi i niszczy. Wiemy to od ponad czterdziestu lat i żadnych nowych dowodów nie trzeba. Tym bardziej naiwne jest oczekiwanie, że oni zrobią coś dla nas z własnej woli, że okaże się "ludzkim panem". Zrobi tylko to, do czego ich zmusimy siłą. Żadne pobocze życzenia nie pomagają.

Wiadomości z bliska i z daleka

≠ PRL zajmuje ostatnie miejsce w Europie w produkcji papieru i tektury na 1 mieszkańca. Tylko 15% maszyn papierniczych jest w dobrym stanie technicznym. 96% papieru nie odpowiada wymaganiom norm jakościowych. Na domiar złego ogromną ilość wyprodukowanego papieru zżera komunistyczna biurokracja i propaganda.

≠ Specje polityczni Ludowego Wojska Polskiego zajmują się m.in. przygotowaniem ulotek na wypadek wojny. Oto pr. óbki: "Żołnierzu! Rozpoczęta przez imperialistów wojna przerwała spokojną, twórczą pracę naszego narodu. Wróg wyrwać chce z niego wszystko co ludzkie, zamienić nas w swoich niewolników, zawładnąć odwiecznie polskimi ziemiemi. Bądź czujny. Niej zawsze napięty słuch, otwarte oczy, broń gotową do strzału. Nie daj się zaskoczyć - unikniesz niewoli, hańby swojej i pododdziału". Albo: "Nadszedł czas bezpośredniego starcia z wrogiem. Nie pozwolimy, by nasz naród jeszcze raz przeżył okrucieństwo zbirów imperialistycznych. Z nami są bohaterscy żołnierze radzieccy i innych sojuszniczych armii. Pamiętajcie! Jesteście żołnierzami LWi. Jesteście żołnierzami Armii Układu Warszawskiego. Z honorem wypełniajcie swój internacjonalistyczny obowiązek!" "Walka o pokój" trwa.

≠ ZSRR oblicza ceny za kupowane w Polsce maszyny i urządzenia, przeliczając ceny światowe wg równania: 1 dolar = 33 kopiejki. Nic dziwnego, że zadłużenie PRL wobec ZSRR jest coraz większe.

≠ Do końca 1995 r. ma powstać 400 - 500 przedsiębiorstw "wspólnych" polsko-radzieckich, które na resztkach polskich maszyn będą produkować towary dla "wielkiego brata". Jednym z pierwszych takich przedsiębiorstw została Huta Katowice.

≠ Polaki inwalida, starający się o nową protezę w miejsce zużytej musi przedstawić zaświadczenie, że nie ma np. nogi. Porządek musi być!

≠ O zamieszkach antyrosyjskich w Kazachstanie poinformowały środki masowej (dez)informacji w PRL. Ale podobne wydarzenia miały miejsce także w Tadżykistanie, Kirgizji, Turkmemii i Mołdawii.

≠ W jednym z miast na Ukrainie odbyła się osobliwa manifestacja, spowodowana zły zapachem w żywność. Na centralnym placu, pod pomnikiem Lenina złożono kości zakopane w miejscowych sklepach. Następnego dnia aresztowanych zostało 200 "prodymatorów".

≠ Ok. 300 sowieckich więźniów politycznych przebywa w 13 wytypowanych do tego szpitalach psychiatrycznych.

≠ w NRD jest 5 tys. więźniów politycznych na 17 mln. mieszkańców.

≠ W latach 1985-86 na terenie NRD rozbiło się 50 sowieckich MIG-ów z powodu złej obsługi i pijaństwa pilotów.

≠ Wojna w Afganistanie kosztuje ZSRR 3 miliardy dolarów rocznie.

≠ Średnie zarobki w gospodarce społecznej w 1986 r. wynosiły 24.095 zł. Najniższe były w służbie zdrowia (18,3 tys. zł) i w oświacie (19 tys. zł). Najwyższe w górnictwie - 52,3 tys. zł, w tym na stanowiskach nierobotniczych 63,4 tys. zł, a dla samych górników pracujących w soboty i niedziele - 50,7 tys. zł. Przewiduje się, że w 1987 r. płace realne wyniosą 81,5% płac realnych w 1981 r. Pracujecie więcej - żyjecie gorzej, oto komunistyczny ideał życia. Nie dotyczy oczywiście mafii, lecz jej niewolników.

≠ 40 tys. mieszkańców starego Bukaresztu zostało wysiedlonych. Zabytkowe budowle burzy się, a na ich miejscu powstaje centrum polityczno-gospodarcze i mieszkania dla ludzi władzy.

≠ Od stycznia do początkowych dni maja br. w Jugosławii było 380 strajków z udziałem 50 tys. ludzi. Najdłuższy strajk trwał 33 dni. Na początku maja doniesiono o tygodniowy strajku w Bułgarii.

≠ Trybunał Ludu ujawnił, że 2/3 delegatów na majowy kongres PRON to członkowie P.S.B.C.A.